



Kancelaria Adwokacka

BOLESŁAW KURZĘPA

35-302 Rzeszów , ul.Śłowackiego 20 lokal 907

tel/fax 017 852-1931 , 508089018; e-mail:boleslaw kurzepa@op.pl

NIP 813-130-57-09

Rzeszów, dnia 18 grudnia 2009 r.

Rzeszowskie Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt

ul. Śłowackiego 24/92

35-060 Rzeszów

Odpowiadając na Państwa pismo z dnia 21

listopada 2009r. sygn. L.dz. 253/2009/RSOZ, przedstawiam opinię aktualnego stanu prawnego dotyczącego miejskich kotów wolno żyjących, bytujących w siedzibach ludzkich.

I. Przed analizą obecnie obowiązujących przepisów prawnych odnośnie zwierząt wolno żyjących /dzikich/, a w szczególności kotów, należy nieco miejsca poświęcić aspektom biologicznym i środowiskowym egzystencji tych istot. Jak wynika z dostępnej literatury przedmiotu, kot domowy (*Felis catus*) wywodzi się z afroazjatyckiego podgatunku żbika (*Felis silvestris lybica*). Najbardziej prawdopodobną przyczyną ukształtowania się kota w formie udomowionej stała się konieczność zwalczania przez ówczesnych rolników licznych odmian gryzoni niszczących zbiory, a w szczególności zboża i rośliny strączkowe. Proces postępującej urbanizacji spowodował przywędrowanie kotów do miast, gdzie także zwalczały gryzonie, ale stały się również zwierzęciem towarzyszącym człowiekowi. Miały tę przewagę nad psami, że nie wymagały wyprowadzania na spacer, a także posiadają stosunkowo dużą tolerancję na samotność. Według mniej lub bardziej dokładnych szacunków, obecny stan populacji kotów na świecie ocenia się na ok. 200 milionów osobników – i jak uważają niektórzy znawcy tej problematyki – kot jest najczęściej hodowanym przez człowieka zwierzęciem. Pomimo tak dużej skali udomowienia kota, doszło jednak - z różnych zresztą powodów – do powrotu części osobników do natury (czyli zdziczenia). Zjawisko to na całym świecie wymknęło się spod kontroli człowieka. Należy dodać, że dotyczy ono nie tylko kota, ale także psa, konia, świni, królika itp., stwarzając w wielu krajach poważny problem społeczny i gospodarczy (np. w Australii). W





przypadku kota, to zdziczenie części osobników tego gatunku spowodowane zostało głównie porzuceniem przez człowieka oraz ucieczką z domostwa człowieka. W tej nowej dla siebie sytuacji żyją one w miarę samodzielnie, chociaż część z nich pozostaje w mniejszym lub większym kontakcie z człowiekiem (np. w czasie dokarmiania). Jednak istnieje duża liczba osobników zdziczałych, prowadzących życie zupełnie niezależne od człowieka, unikających kontaktów z nim, a nawet wchodzących w relacje z dzikim swoim krewniakiem, tzn. żbikiem. W tym ostatnim przypadku chodzi o koty żyjące poza miastem. Natomiast populacja kotów miejskich – to zwierzęta wolno żyjące, ale nie zdziczałe. Wkomponowały się one w przetworzone środowisko miejskie i stały się już jego częścią. Żywią się najczęściej odpadkami wytworzonymi przez człowieka, a znajdującymi się na śmietnikach, padliną innych zwierząt, na które polują (przede wszystkim są to gryzonie i ptaki). Część z nich wykorzystuje także celowe dokarmianie przez człowieka. Nie można też pominąć faktu, że kot posiada też niezwykle silnie uwarunkowane genetycznie zachowania łowieckie, które powodują, że nawet regularnie karmiony osobnik może i chce polować, w tym przede wszystkim na gryzonie. Jednak jak wykazują liczne badania, powodem zniknięcia gryzoni z miejsc, gdzie bytuje kot jest nie tylko jego duża sprawność łowiecka, ale przede wszystkim zakodowana genetycznie u myszy i innych gryzoni potrzeba ucieczki w momencie pocucia zapachu kota. Tak więc już sam fakt przebywania kota w jakimś miejscu działa odstraszaюще na gryzonie. Nie zmienia to jednak faktu, że koty wolno żyjące w miastach żywią się głównie gryzoniami, które stanowią bez mała 70% zawartości ich pokarmu. Przyrost naturalny kotów, które żyją w dogodnych warunkach jest stosunkowo duży i wynosi przeciętnie dwa mioty w ciągu roku, składające się od jednego do sześciu kociąt. Warto jednak pamiętać, że ok. 75% kociąt kończy swój żywot w okresie do szóstego miesiąca od urodzenia, a długość życia pojedynczego kota wolno żyjącego nie przekracza pięciu lat. Tak duża śmiertelność powodowana jest przede wszystkim przez choroby, celowe trucie przez ludzi, wypadki samochodowe i ataki innych zwierząt. W mieście wolno żyjące koty spotkać można przede wszystkim w miejscach, gdzie istnieje łatwy dostęp do pożywienia, a więc w pobliżu pojemników i wysypisk śmieci, na zapleczach restauracji i sklepów, na osiedlach i innych tego typu miejscach, gdzie są one regularnie dokarmiane. Aktywność dobową kotów jest uzależniona od zdobywania pokarmu i przykładowo koty polujące na gryzonie będą to czynić w okresie świtu i zmierzchu, gdyż to właśnie wtedy ich ofiary przejawiają największą swoją aktywność. Zauważyć należy, że kotom wolno żyjącym przypisuje się roznoszenie drobnoustrojów i chorobotwórczych pasożytów, którymi mogą zarażać inne zwierzęta i ludzi. Wśród chorób odzwierzęcych (tzw. zoonoz) bez wątpienia najpoważniejsza jest wścieklizna. Jednak bliższe badania przeprowadzone w wielu krajach wskazują, że koty nie odgrywają żadnej istotnej roli w tym zakresie. Ostatni odnotowany przypadek zakażenia człowieka przez kota miał miejsce w roku 1975 w USA. Nieporównywalnie większe ryzyko zakażenia wścieklizną stwarzają lisy czy psy. Inną poważną chorobą odzwierzęcą, która może rozprzestrzeniać się przy udziale kotów i stwarzać zagrożenie dla człowieka oraz innych zwierząt jest toksoplazmoza wywołwana przez pierwotniaka *Toxoplasma gondii*. Przypadki takie zostały faktycznie odnotowane. Jednak trzeba mieć na uwadze i to, że *Toxoplasma* ma stosunkowo złożony cykl rozwojowy, w którym koty są żywicielami ostatecznymi, a szczury żywicielami pośrednimi co oznacza, że istotną sprawą jest zwalczanie gryzoni, nie zaś kotów. Nie znaleziono





natomiast dowodów, że koty odpowiadają za przenoszenie ostrej nagłej niewydolności oddechowej (choroba SARS) oraz ptasiej grypy (wirus AH5N1). Dla populacji kotów charakterystyczne są także choroby wirusowe jak: białaczki (wirus FeLV), nabyty niedobór immunologiczny (FIP) i zakaźne zapalenie otrzewnej (FIP). Jednak te i wiele innych schorzeń zakaźnych występuje nie tylko u kotów wolno żyjących, lecz również kotów domowych, a częstotliwość zachorowań w obu przypadkach jest zbliżona. Konkludując można stwierdzić, że koty wolno żyjące nie są jakimś znacznie większym zagrożeniem dla ludzi niż koty domowe lub inne zwierzęta.

Nie mniej istotnym od sanitarnego jest problem ekologiczny, jaki stwarzać mogą koty wolno żyjące w miastach, które stały się ważnym elementem całego systemu organizmów powiązanych ze sobą i żyjących na ulicach, w parkach, w domach, wysypiskach śmieci itp. W tej sieci wzajemnych zależności kot wolno żyjący stał się ważnym elementem, zaś w łańcuchu pokarmowym zajmuje on pozycję drapieżnika, jednak z tendencją do wszystkożerności, gdyż zjada również padlinę i różnego rodzaju odpadki. Jako drapieżnik poluje przede wszystkim na małe ssaki (gryzonie i owadożerne), gady, ptaki i owady z tym, że preferuje gryzonie, które stanowią od 50 do ponad 90% pobranego i zidentyfikowanego przez badaczy pokarmu. Nieprawdziwy jest też zarzut, że koty wolno żyjące mogą być agresywne w stosunku do człowieka. Jeśli nawet taki przypadek zdarzy się, to może mieć miejsce tylko w razie niechcianego kontaktu z człowiekiem i gdy kotka atakuje w obronie młodych kociąt. Znacznie częściej odnotowywane są natomiast przypadki agresji ze strony kotów domowych. Źródłem niechęci ludzi wobec dzikich kotów jest też nieprzyjemny zapach moczu i wydzieliny gruczołów oraz hałas towarzyszący niekiedy niekiedy zachowaniom rozrodczym. Problem ten wynika m.in. z pozostawienia kotów samych sobie.

Otoczona odpowiednią opieką kolonia wysterylizowanych zwierząt stwarza znacznie mniej kłopotów w tym zakresie i pozwala na w miarę bezkonfliktową egzystencję ludzi i kotów.

Konkludując można stwierdzić, że większość argumentów przeciwników utrzymywania populacji kotów wolno żyjących w mieście jest chybiona. Ich znaczenie w ekosystemie miejskim polega głównie na bardzo dużym wpływie na populację gryzoni licznie zasiedlających różne miejsca. Nie da się ukryć, że kontrola liczby gryzoni jest problemem znacznie poważniejszym i nabrzmiałym niż kontrola liczebności kotów wolno żyjących. Każde miasto wydaje corocznie bardzo duże sumy na deratyzację, która nie zawsze jest skuteczna i profesjonalnie przeprowadzona. Okazuje się bowiem, że szczur wędrowny (*Rattus norvegicus*) jest bardzo ostrożny wobec wykładanych preparatów chemicznych i często ofiarą trutek padają inne zwierzęta (np. koty, psy). Z bardzo długiego już doświadczenia wynika, że lepiej odstraszać gryzonie niż je zwalczać. Do tego celu świetnie nadają się dziko żyjące koty, których obecność szczury lub myszy wyczuwają i miejsc uczęszczanych przez nie unikają. Można przyjąć jako pewnik tezę, że na terenach zabudowanych koty są ekologicznie pożądane. Aby jednak w ekosystemie miejskim istniała równowaga wolno żyjących kotów, niezbędna jest określona forma ingerencji człowieka. Nie bez znaczenia jest także i to, że wolno żyjące koty mają znaczną pozytywną wartość społeczną jako źródło doznań, stymulacji kontaktów społecznych, a także aktywności ludzi starszych i często samotnych, dla których opieka nad kotami może stać się



treścią ich życia. Taka postawa jest godna poszanowania nie tylko ze względu na dobro tych ludzi , ale również na fakt , iż tego rodzaju działania są po prostu dobre w kategoriach uniwersalnej etyki poszanowania jednostki . Przeprowadzone przez CBOP w roku 2006 badania pokazują , że większość Polaków popiera pomaganie „bezpiecznym” psom i kotom. Codzienna obserwacja potwierdza tezę, że większość mieszkańców miast ma postawę przychylną , a przynajmniej tolerancyjną wobec dziko żyjących kotów . Można więc stwierdzić , że postępowanie z wolno żyjącymi kotami nie powinno być podyktowane jedynie głosami mniejszości malkontentów , kierujących się skrajnym egoizmem czy też gatunkizmem , najczęściej w połączeniu z ignorancją i uprzedzeniami .

II. Regulacje prawne dotyczące kotów oraz innych zwierząt znajdują się przede wszystkim w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U.Nr 106 z 2003 r.,poz.1002 z późn .zm.). Koty , które nie przebywają na stałe w domostwie człowieka lub w innym odpowiednim pomieszczeniu i są przez niego utrzymywane w charakterze jego towarzysza , mogą zostać uznane za zwierzęta bezdomne albo wolno żyjące (dzikie).Rozróżnienie to ma istotne znaczenie ,gdyż determinuje różne sposoby postępowania z kotami zakwalifikowanymi do jednej lub drugiej grupy . Według definicji zawartej w art.4 pkt 16 powołanej wyżej ustawy „zwierzęta bezdomne” - to zwierzęta domowe lub gospodarskie , które uciekły , zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka , a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby , pod której opieką trwale dotychczas pozostawały . Z kolei pod pojęciem” zwierzęta wolno żyjące (dzikie) rozumie się zwierzęta nieudomowione , żyjące w warunkach niezależnych od człowieka (art.4 pkt 21 ustawy). Przeważająca liczba kotów wolno żyjących w miastach urodziła się już w warunkach wolnościowych ,poza jakąkolwiek ingerencją człowieka , Oczywiście , niewielką część tej populacji tworzą również koty domowe , które z jakichś powodów znalazły się poza dotychczasowym miejscem swojego bytowania (domem człowieka). Jednak ich szanse na przeżycie są niewielkie i podstawą stada kotów miejskich egzystujących na wolności są osobniki w żaden sposób nieudomowione . Podstawowym czynnikiem odróżniającym kota bezdomnego od dzikiego jest jego pochodzenie . Osobnik bezdomny był wcześniej zwierzęciem domowym lub gospodarskim , którego los – mniej lub bardziej ściśle – związany był z człowiekiem , natomiast kot wolno żyjący najczęściej już takiego związku nie ma , gdyż przyszedł na świat poza domem lub pomieszczeniami należącymi do człowieka i nie był przez niego utrzymywany . Koty wolno żyjące na wolności są nieporównywalnie lepiej przystosowane do samodzielnej egzystencji niż koty bezdomne i mają znacznie większą niż one szansę na przeżycie . Dużą część ich masy pokarmowej stanowią gryzonie , drobne ssaki, ptaki , które same upolowały . Znaczna część kotów w mieście powinna zatem zostać zaliczona do kategorii „zwierząt wolno żyjących (dzikich)”, a nie „zwierząt bezdomnych”, chociaż nie można wykluczyć , że i takie osobniki występują na terenach zurbanizowanych . Na pewno zwierzęta dzikie (a więc i koty w mieście) żyją w warunkach niezależnych od człowieka , jeśli nie całkowicie , to w przeważającej mierze. Podstawę ich pożywienia stanowi pokarm zdobyty bez jakiegokolwiek udziału człowieka , chociaż w pewnym zakresie i one korzystają z pożywienia wykładanego przez ludzi. W stosunku do zwierząt wolno żyjących obowiązuje zasada ,że stanowią one dobro ogólnonarodowe i powinny mieć zapewnione warunki rozwoju i swobodnego bytu. Znamię „dobro ogólnonarodowe” nie przesądza kwestii własności , a zatem inaczej niż zwierzęta łowne –





zwierzęta dzikie inne niż łowne , nie są własnością Skarbu Państwa i w zasadzie są niczyje. Natomiast zapewnienie tym zwierzętom warunków rozwoju i swobodnego bytu rozumieć należy jako nieingerowanie w ich życie zarówno ze strony ludzi , jak i podmiotów gospodarczych oraz innych jednostek organizacyjnych (art.21 ustawy). Uśmiercanie zwierząt wolno żyjących jest wprawdzie dopuszczalne , ale wyłącznie wtedy, jeśli jest to uzasadnione : potrzebą gospodarczą, względami humanitarnymi , koniecznością sanitarną , nadmierną agresywnością powodującą bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia bądź życia ludzkiego , a także dla zwierząt hodowlanych albo dziko żyjących , potrzebami nauki , a także wykonywaniem zadań związanych z ochroną przyrody (art.33 ust.1 ustawy).Czynność ta może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego . Ustawa przewiduje ponadto eliminację (także przy użyciu broni palnej) dziczyńskich kotów przebywających bez opieki i dozoru człowieka na terenach obwodów łowieckich (art.33a ust.3 ustawy). Jednak ten ostatni przypadek nie dotyczy kotów wolno żyjących w miastach , a przynajmniej w jego zurbanizowanych częściach..Zabicie wolno żyjącego kota , jego uśmiercenie albo znęcanie się nad nim stanowi przestępstwo z art.35 ust.1 ustawy ,zagrożone alternatywnie określoną karą ograniczenia wolności , grzywny lub pozbawienia wolności do jednego roku , a w przypadku działania w stosunku do zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem - do dwóch lat pozbawienia wolności (art.35 ust.2 ustawy).

Kot wolno żyjący na terenie zurbanizowanym , w tym także w piwnicach bloków mieszkalnych, nie traci swojego przymiotu zwierzęcia dzikiego w rozumieniu art.4 pkt 21 ustawy o ochronie zwierząt .Nie zmienia tego faktu także i to ,że jest on okazjonalnie lub stale dokarmiany przez człowieka , ponieważ w gruncie rzeczy żyje w warunkach już niezależnych od człowieka , a fakt korzystania z dokarmiania nie powoduje , iż stał się on przez to zwierzęciem udomowionym .Używanie w dokumentach urzędowych wielu instytucji określenia „zwierzęta bezdomne” lub „zwierzęta bezpańskie” albo „zwierzęta dziczyńskie” wskazuje, że ich autorzy nie znają lub znają w niedostatecznym stopniu treść przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt .Nie dostrzegają , że wśród tych norm znajduje się definicja „zwierząt wolno żyjących (dzikich)” , która określa inną zupełnie kategorię zwierząt ,ukształtowaną w dużej mierze przez często nieprzemyślane zachowania człowieka .Nie ma obecnie żadnej prawnej i faktycznej możliwości aby ten stan rzeczy zmienić , a zatem należy go zaakceptować i dostosować swoje działania do wymogów polskiego ustawodawcy. Oznacza to m.in. konieczność zaprzestania posługiwania się w odniesieniu do wolno żyjących w miastach kotów terminem „bezdomne” , chyba że bezspornie wiemy , iż dany osobnik (osobnicy) jest zwierzęciem domowym lub gospodarskim , które uciekło ,zabłąkało się lub zostało porzucone przez człowieka .

Adwokat

dr Boleśław Kurzępa

Opinia opublikowana za zgodą autora

